

ROMAN SOKULSKI

Olsztyn

**PRZELAMUJĄC FALE – SEMINARIUM DOKTORANCKIE
W OSTATNIM DZIESIĘCIOLECIU
POMIARU DYDAKTYCZNEGO W GDAŃSKU**

Wieloletni recenzent doktoratów Profesora B. Niemierki z Instytutu Pedagogiki w Gdańsku, prof. T. Szkudlarek, napisał w artykule *Pozór i zmiana: o epistemologicznych unikach pedagogiki – dekadę i trochę później*, w publikacji poświęconej dorobkowi prof. J. Rutkowiak, iż w ostatnich czasach badaniami ilościowymi naukowcy zajmowali się z pewną nieśmiałością i poczuciem wstydu¹. Opinia ta opisuje kontekst funkcjonowania seminarium doktoranckiego, w którym miałem zaszczyt uczestniczyć, a które, konsekwentnie *pod wiatr* polskiej myśli pedagogicznej ostatniego dziesięciolecia, pielęgnowało swój badawczy i w metodologii ilościowy charakter. Ale przecież opinia ta nie oddaje, a jedynie przybliża atmosferę fermentu intelektualnego seminarium doktoranckiego prowadzonego przy Międzywydziałowym Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Gdańskiego.

Profesor Niemierko przygarniał nauczycieli praktyków i wprowadzał ich do analitycznego dyskursu pedagogicznego. Wszystko to odbywało się w (jakimś takim multialogu) polilogu doświadczeń wielu dziedzin nauki, reprezentowanych przez różne dydaktyki przedmiotowe (szczegółowe). Tu, Czytelniku, wybaczyć, iż porzucę język naukowy i przejdę do bardziej publicystycznego, który lepiej pasuje do szkicu wspomnieniowego – pamiętając też, że profesor Niemierko ceni lekkość pióra.

Przyznam, iż prawie pół wieku pomiaru dydaktycznego ma swoją rangę i wagę, przed którą moje niewielkie doświadczenie powinno z pokorą

¹ Szkudlarek T., *Pozór i zmiana: o epistemologicznych unikach pedagogiki – dekadę i trochę później*, „Ars educandi” 2004, t. 4, s. 87.

milczeć. Chciałbym jednak na przekór zdrowemu rozsądkowi (pielęgnowanemu w ramach seminarium z należytą czcią – czemu się specjalnie nie dziwię) podzielić się swoimi przemyśleniami, czasami trochę pseudonaukowymi (lub quasi-naukowymi, jak kto woli). Mam nadzieję, iż przyczyni się to do bardziej holistycznego (przepraszam Cię, Czytelniku, za natęctwo profesjonalizmów, lecz przyznaj, iż jest w tym pewien zwodniczy urok) charakteru wspomnień.

Krótką charakterystyka osobowości Profesora, czyli co mówią gwiazdy i dlaczego pseudonaukowa refleksja jest tak prawdziwa

Przygotowując się do prezentacji pomysłu na pracę doktorską (który był jeszcze wtedy w powijakach i do którego po latach jestem bezlitośnie krytycznie nastawiony), czytałem wszystkie lektury zalecone (z wypiekami na twarzy – oczywiście). W jednej z nich pod dużo obiecującym tytułem *Perspektywy diagnostyki edukacyjnej* odnalazłem garść informacji, które pozwoliły mi rozpocząć wystąpienie w stylu Hitchcocka, który szczególnie sobie upodobałem w wystąpieniach publicznych (zacząć od trzęsienia ziemi, a potem napięcie powinno stopniowo rosnać). Informacje te pochodziły z artykułu E. Kowalik:

Profesor Bolesław Niemierko: Urodził się 17 lipca 1935 roku w Poznaniu, w zamożnej, inteligentnej rodzinie. Ojciec z wykształcenia inżynier, odczytany humanista z zamiłowania, biegle władający kilkoma językami obcymi, był właścicielem znacznego majątku ziemskiego oraz dobrze prosperującej wytwórni leków. Matka, osoba bardzo religijna, ukończyła pensję dla dziewcząt z tzw. dobrych domów².

Tyle odczytać można z noty biograficznej, którą postanowiłem uzupełnić zgodnie z holistycznym duchem (niektórzy mówią, że nazbyt eklektycznym), informacją pochodzącą z książki J. Starzy Dzierżbickiego (artysty malarza, grafika, cenionego autora ekslibrisów, znawcy filozofii indyjskiej, pasjonata astrologii) *Horoskopy na każdy dzień*³.

Tu, Czytelniku, pozwól, że wytłumaczę się z mojej astrologicznej przypadłości. W książce *Światy wokół nas. Wprowadzenie do podstawowych koncepcji światopoglądowych* J.W. Sire napisał: *Ze swym antyracjonalizmem, synkretyzmem, kwietyzmem, brakiem wyłącznej metody i nieskomplikowanym stylem życia oraz całkiem innym od zachodniego*

² Kowalik E., *Profesor Bolesław Niemierko*, [w:] B. Niemierko, E. Kowalik (red.), *Perspektywy diagnostyki edukacyjnej*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1998, s. 308.

³ Starża Dzierżbicki J., *Horoskopy na każdy dzień roku*, Alfa, Warszawa 1990.

religijnym odniesieniem, *Wschód jest niezwykle atrakcyjny*⁴. Już widzę, Czytelniku, jak marszczysz brwi i przywołujesz w myśli *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów* A. Sokala i J. Bricamonta⁵. Ale zamiarem moim było jedynie poszerzenie znaczenia naukowego kontekstu, któremu J. Derrida zarzucał w artykule *Sygnatura zdarzenie kontekst* ukrywanie w sobie, obok pewnego pomieszania, bardzo określonych presupozycji filozoficznych, wskazując jednocześnie na jego strukturalne nie-nasycenie⁶ (chyba znowu mnie poniósł szalony pegaz erudycji).

Pozostajmy w *oparach kadzidła holizmu* i uzupełnijmy oszczędną notę biograficzną o kontekst astrologiczny zapożyczony od J. Starży Dzierżbickiego, który posłuży dekonstrukcji osobowości Profesora B. Niemierki:

Kto urodził się w dniu 17 lipca

Ma zdolności pedagogiczne, lecz jest nieufny i trudno go zrozumieć

Gdy natrafia na zdanie odmienne i nie może przekonać swego przeciwnika – wówczas zgadza się z nim, lecz czyni to tylko powierzchownie, ukrywając wewnątrz niezadowolenie, a nieraz nawet odrazę.

Z tego powodu nieraz w stosunku do innych jest nieufny, a wobec obcych trzyma się w rezerwie.

Niełatwo jest obcować z tak wrażliwym człowiekiem i rzadko tylko znajdzie się ktoś, kto potrafi zrozumieć całkowicie człowieka urodzonego dzisiaj i komu on mógłby zaufać.

Wykazuje wielkie zdolności w zakresie pedagogii, wychowania osób młodszych lub mniej uzdolnionych. Instynkty opiekuńcze i rodzinne ma silnie rozwinięte.

Lecz gdy nie okazują mu wdzięczności lub też nie reagują na jego sympatię i życzliwość – wówczas sprawia mu to zmartwienie.

Jest religijny, obserwuje posty i święta – ale czasami staje się zbyt pobożny i może popaść w bigoterię.

Ambitny, pełen dążeń w kierunku zrobienia kariery, pracowity – lubi studia, jest spostrzegawczy, ma niezwykle zdolności analityczne i może być autorem doskonałych prac krytycznych.

⁴ Sire J.W., *Światy wokół nas. Wprowadzenie do podstawowych koncepcji światopoglądowych*, Aeropag, Katowice 1991, s. 146–147.

⁵ Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.

⁶ Derrida J., *Pismo filozofii, inter esse*, Kraków 1993, s. 267–268.

Przy tym wszystkim jest to silny charakter, władczy, stały, odważny. Pragnie on zaszczytów i potrafi umiejętnie dawać odpór swym wrogom, a dzięki wysiłkom i pracy – może nawet zdobyć sławę.

Wady. Jak mówiliśmy – jest nieufny, a jego nastroje i humory zmieniają się zbyt często.

Zbyt dużo myśli o sobie samym i niepotrzebnie się dręczy autoanalizą.

W końcu najczęściej uda mu się przezwyciężyć trudności życiowe i zdobywa dobre stanowisko, na którym cieszy się pewną władzą lub autorytetem⁷.

Kiedy pokazałem ten tekst na seminarium, zapanowała cisza. Potem Profesor nie protestował zbyt gwałtownie i nie podważał prawd w gwiazdach zapisanych. Ja uważam dziś, że wiele jest w nich informacji, które zaledwie przeczuwałem, współpracując (jako ten młodszy i mniej uzdolniony) z Profesorem (osobą wrażliwą i mądrą) od 1997 r.

Waria(n)cje na dwie formy zmodyfikowanego kwestionariusza ankiety, czyli co łączy ortografię „języka polskiego” ze statystyką

W kwietniu 2000 r. przedstawiłem na seminarium koncepcję pracy doktorskiej *Wyższe techniki czytania tekstów literackich a osiągnięcia uczniów z języka polskiego w szkole ponadpodstawowej*. Po trzech latach praktykowania pomiaru dydaktycznego i uzyskaniu stopnia *czeladnika pomiaru* (potwierdzonego ukończeniem studiów podyplomowych w zakresie ewaluacji dydaktycznej i egzaminowania z języka polskiego w 1999 r.) eksperymentowałem pod analitycznym i krytycznym okiem Profesora B. Niemierki i zgłębiałem jednocześnie gdańską szkołę metodyki języka polskiego, reprezentowaną przez profesor R. Pawłowską⁸.

Z tego mariażu, który moja przesympatyczna znajoma, były metodyk języka polskiego CEN w Gdańsku, p. I. Majkowska nazwała kiedyś *małżeństwem z rozsądkiem*, zrodził się pomysł kwestionariuszy ankiety dla uczniów i doktorantów, których celem było:

- określenie stosunku uczniów do języka polskiego i ortografii;
- określenie stosunku doktorantów do metodologii i statystyki.

Przewrotnie utworzyłem dwie prawie równoległe wersje kwestionariusza ankiety, które pozwalały na wyrażenie opinii w pięciostopniowej skali – nie (-2 pkt), raczej nie (-1 pkt), nie mam zdania (0 pkt), raczej tak (1 pkt), tak (2 pkt):

⁷ Starża Dzierżbicki J., op. cit., s. 135.

⁸ Pawłowska R., *Lingwistyczna teoria nauki czytania*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1993.

1. Lubię czytać (uczniowie; **0,6**) / Lubię czytać książki metodologiczne (doktoranci; **0,52**) – Profesor B. Niemierko (**1**).
2. Lubię opowiadać (uczniowie; **0,4**) / Lubię opowiadać o problemach metodologicznych (doktoranci; **0,43**) – Profesor (**2**).
3. Pisanie wypracowań jest dla mnie problemem (uczniowie; **-0,11**) / Pisanie artykułów metodologicznych jest dla mnie problemem (doktoranci; **0,02**) – Profesor (**-2**).
4. Pisanie bez błędów sprawia mi problemy (uczniowie; **0,12**) / Pisanie bez błędów metodologicznych sprawia mi problemy (doktoranci; **-0,02**) – Profesor (**-1**).
5. Lubię uczyć się gramatyki (uczniowie; **-0,51**) / Lubię uczyć się statystyki (doktoranci; **0,07**) – Profesor (**1**).
6. Chciałbym częściej ćwiczyć ortografię (uczniowie; **0,32**) / Chciałbym częściej zgłębiać metodologię (doktoranci; **0,69**) – Profesor (**2**).
7. Dobra znajomość ortografii jest dziś potrzebna (uczniowie; **1,45**) / Dobra znajomość metodologii jest dziś potrzebna (doktoranci; **0,74**) – Profesor (**2**).
8. Często zaglądam do słownika ortograficznego (uczniowie; **-0,16**) / Często zaglądam do *Pomiaru sprawdzającego w dydaktyce* (doktoranci; **0,52**) – Profesor (**1**).
9. Często brakuje mi słów, kiedy o czymś opowiadam (uczniowie; **-0,3**) / Często brakuje mi słów, kiedy opowiadam o problemach metodologicznych (doktoranci; **-0,14**) – Profesor (**-1**).
10. Znajomość ortografii ma wpływ na moją ocenę z języka polskiego (uczniowie; **0,97**) / Znajomość metodologii mam wpływ na moją ocenę przez promotora (doktoranci; **0,36**) – Profesor (**2**).

Zamiłowanie do czytania i opowiadania uczniowie i doktoranci przejawiają na poziomie słabego *raczej tak* (wyniki, o zgrozo, na poziomie średniej regionalnej – *o tempora! O mores!*) – przy tym *raczej tak* Profesora B. Niemierki trochę zaskakuje (bez komentarza; cóż – w życiu jest wiele innych przyjemności).

Samooceńca dotycząca pisania wypada też mniej więcej na tym samym poziomie (w przypadku uczniów i doktorantów wyniki zbliżone do uśrednionej opinii *nie mam zdania*). Profesor nie ma problemów z pisanem artykułów i raczej nie robi błędów metodologicznych (klasa mistrzowska dla wszystkich).

Awersja do gramatyki wyrażona przez uczniów (na poziomie *raczej nie*) nie zaskakuje, ale niezdecydowanie doktorantów wobec statystyki (na poziomie *nie mam zdania*) co najmniej szokuje. Akceptacja Profesora dla

statystyki (na poziomie *raczej tak*) tłumaczy trochę zagubienie doktorantów, którzy przy wahaniu autorytetu (*raczej tak* profesora dla statystyki wytłumaczyć można wirusem holizmu i zasianym przez niego ziarnem niepewności – gdzie ten Profesor z dawnych lat?) zachowują się jak *dziecko we mgle*.

Uczniowie zdecydowanie (najwyższy wynik w badaniu na poziomie *tak*) dostrzegają potrzebę samodoskonalenia we współczesnym świecie. Zmęczeni wieloletnią nauką na seminarium doktoranci na poziomie *raczej tak* wyrażają aprobatę dla potrzeby zgłębiania metodologii. W poziomie aprobaty Profesora na poziomie *tak* widać rozpaczliwą próbę podniesienia motywacji doktorantów do nauki metodologii.

Następne pytanie jeszcze bardziej obnaża brak zaufania do autorytetów. Uczniowie *raczej* nie zagląдают do słownika ortograficznego, doktoranci *raczej* (pewnie nieliczni) zagląдают do *Pomiaru sprawdzającego w dydaktyce*. Opinia Profesora o aktualności swojego dorobku na poziomie *raczej tak* pokazuje wyraźniej przyczynę wahania doktorantów.

Samoocena uczniów dotycząca zasobu słownictwa jest trochę wyższa od samooceny zasobu słownictwa (związanego z metodologią) doktorantów. Ale w obydwu przypadkach jest to poziom wahania *nie mam zdania*. Opinia Profesora (na poziomie *raczej nie*) nie zadziwia, gdyż pokazuje, jak trudno jest wyrazić swoje myśli w takcie wykładu, rozmowy.

Ostatnie pytanie bezlitośnie obnaża brak znajomości kryteriów oceny doktorantów (słabe *raczej tak*), co szczególnie widoczne jest w świadomości kryteriów oceny uczniów (zdecydowane *raczej tak*). Seminarium zakończyło się i widać, że nie każdy jego uczestnik dostatecznie dobrze zrozumiał zdecydowane poparcie Profesora (zdecydowane *tak*) dla doskonalenia kompetencji metodologicznych przez doktorantów.

Oczywiście nie wszystkie wysnute tu stwierdzenia wydają się zasadne, zaskakuje jednak zbieżność opinii uczniów i doktorantów. Niska wariancja, wysoka korelacja przy porównywalnych znaczeniowo zakresach pytań – zadziwia. Może problematyka wydaje się warta pogłębionych badań, ale przecież nikt nie lubi ortografii (lub nie traktuje jej serio), a i statystyka też nie jest już popularna (ukończenie seminarium może nawet oznaczać jej degradację).

Chłodny blask perfekcji a słowa na wolności, czyli na seminarium i przy okazji zasłyszane

Aby przywrócić należytą powagę rozważaniom i uzupełnić dość swobodny sposób zastosowania myślenia potocznego zakorzenionego

w kulturze współczesnej (prezentacja horoskopu Profesora Niemierki), przytoczmy tezy neopozytywisty L. Wittgensteina z dzieła *Tractatus logico-philosophicus*:

5.6 *Granice mego języka oznaczają granice mego świata.*

5.61 *Logika wypełnia świat; granice świata są też jej granicami*⁹.

Wydaje się, że tezy te jak żadne inne przystają do Profesora B. Niemierki, który dał się poznać na seminarium i nie tylko jako mistrz słowa i logicznego myślenia. Słuchaliśmy go, choć nie zawsze w pełni rozumieliśmy.

Pozwól, Czytelniku, że przytoczę co cenniejsze powiedzenia Profesora, które (całkowicie subiektywnie) utkwiły mi w pamięci, z własnym komentarzem, dotyczącym kontekstu myślowego z jakiego zostały wyrwane:

Jakie mamy «n»? – profesjonalne pytanie o liczbę uczestników Studium Podyplomowego ewaluacji dydaktycznej i egzaminowania.

Tygrysy pedagogiki ogólnej – trafne i, co najważniejsze, obiektywne określenie pewnej grupy naukowców (przez których piszący ten tekst był rozszarpywany intelektualnie).

Norma 30% zaliczenia to parodia pomiaru – nader syntetyczna opinia o maturze zewnętrznej z języka polskiego.

Brak rozwiniętej inteligencji wolicjonalnej – twórcza próba określenia istoty problemów doktorantów.

Egzekutor dydaktyczny – próba rozwiązania problemu otwartych i dążących do nieskończoności przewodów doktorskich.

Ciekawe, co powiedzą o tym uczniowie – wyraz troski o obecność dialogu w euforii badawczej doktorantów.

Egzamin powszedni – ciekawy wyraz przekonania, że bez egzaminowania jak bez chleba nie sposób żyć; a jeśli nawet, to co to za życie.

Ewaluacja, ewakuacja, ewolucja – pozornie błahy, ale do dziś nierozwiązany problem istoty diagnostyki edukacyjnej w Polsce.

Sądzę, że przedstawiony tu szkic wspomnieniowy przeszedł masę krytyczną. Dalej może być już tylko gorzej. Pamiętam początek seminarium w 1998 r., pamiętam jego zakończenie w 2004 r. Trudno wypełnić tę przestrzeń obiektywną i historycznie poprawną relacją. Wspaniałe było to, że w jednym miejscu i o jednym czasie gromadzili się ludzie pielęgnujący

⁹ Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, PWN, Warszawa 1970.

swoją naukową pasję pod okiem doświadczonego Pedagoga. Tak jak w rzece Heraklita, zanurzali się i czerpali do woli ze źródła mądrości (trochę może zbyt patetycznie...), którego bogactwa (i wtedy, i dziś) chyba w pełni nie doceniali.